

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. prywat. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwaca się.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 10 października.

Mianowanie marszałka i wicemarszałka Galicji.

Wiedeń. Cesarz zamianował hrabiego Andrzeja Potockiego marszałkiem krajowym dla Galicji, a grecko-kat. arcybiskupa Andrzeja Aleksandra Szeptyckiego zastępcą marszałka.

(Dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg.* jeszcze nominacji tych nie zawiera. Depeszy powyższej dostarczyła nam filia c. k. Biura korespond., jako t. zw. prywatnej. *Red.*)

Wiedeń. Jutrzejsza *Wiener Ztg.* ogłosi nominację A. hr. Potockiego na marszałka Galicji, a metropolity ks. Szeptyckiego na zastępcę marszałka.

Sankeya uchwały sejmowej.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwalone przez Sejm galicyjski projekty ustaw w sprawie poboru dodatków od napojów gorących w gminach Strusowie, Jabłonowie, Tarnobrzegu i Dąbrowie, oraz w sprawie uzupełnienia regulacji rzeki Nowy Brzeń wraz z dopływami.

Sankeya statutu m. Krakowa.

Wiedeń. Cesarz sankcjonował statut Rady miejskiej miasta Krakowa.

Minister kolei w Galicji.

Stary Sambor. Minister kolei dr. Wittek, po wiedzeniu interesujących części trasy, przybył tutaj o godz. 11 przed południem i zjechał do dworu, gdzie dyrektor dóbr, Cihlar, przyjął go śniadaniem, do którego zasiadli, oprócz p. ministra: szef sekcji Wumbr, starszy radca Kosiński, konceptant ministerialny dr. Hennoch, starostowie Ricci i Biliński, marszałek Władczyński, starsi inżynierowie: Zak, Peltz, Żygułski, Zieliński i Robel, oraz komisarz Riebenbauer.

Pismo cesarza do komendanta marynarki br. Spauna.

Wiedeń. Cesarz wystosował do komendanta marynarki, admirała br. Spauna pismo, w którym wspomina o dzielnym zachowaniu się austro-węgierskich marynarzy w Chinach, wyraża żal i współczucie z powodu zgonu niektórych z pomiędzy tych dzielnych żołnierzy i zarządza umieszczenie w kościele parafialnym w Poli tablicy pamiątkowej, na której mają być wyryte nazwiska poległych.

Szell u cesarza.

Wiedeń. Premier węgierski był u cesarza na półtoragodzinnej audyencji i złożył monarsze sprawozdanie o wyborach na Węgrzech. Po konferencji z dr. Koerberem, Szell odjechał do Pesztu.

Pomnik Heinego w Wiedniu.

Wiedeń. Pomnik Heinego w Wiedniu odsłonięto wczoraj uroczystie w rotundzie Prateru. Przy odsłonięciu przemówił p. Noske. Pomnik ten ma być poświęcony do Paryża i ustawiony na grobie poety, na cmentarzu Montmartre.

Wybory do Sejmu czeskiego.

Praga. Jako przyszłego zastępcę marszałka, wymieniają prócz bar. Aehrenthala, także p. Baerenreithera, b. ministra.

Cheb. Niem. postępowcy i chrześc. socjaliści proklamują na dzisiejszy wybór z miasta wystrzymanie się od głosowania. Wobec tego p. Iro nie ma kontr-kandydata.

Po wyborach węgierskich.

Budapeszt. Obecnie wiadomy jest rezultat wyborów z wszystkich 411 okręgów wyborczych. Wybrano zatem 262 liberalnych, 75 z partii Kosutha, 10 z frakcji Ugrona, 2 z partii ludowej, 5 kandydatów narodowych, 1 demokratę, 13 nienależących do żadnego ze stronnictw. W 23 okręgach odbędą się wybory ściślejsze.

Korona i stolica.

Berlin. Jak dzienniki donoszą, cesarz przyjmował wczoraj bardzo uprzejmie deputację miasta

Berlina. Omawiał z deputacją sprawy miejskie, jak n. p. sprawę wybudowania studni t. zw. *Märchenbrunnen* i linii tramwajowej, która ma przebiegać aleją t. zw. *unter den Linden*.

Proces podprefekta Monnier.

Paryż. Proces podprefekta, 54 letniego dra Marcela Monnier, o trzymanie w lochu przez szereg lat 25 letniej siostry Blanki, budzi tu powszechną sensację. Jak wiadomo, współwinną zbrodni 70 letnia matka, zmarła w czasie śledztwa. Ofiarę znaleziono nagą na łożu, usłanem zanieczyszczoną słomą. Włosy Blanki, bardzo długie, były pełne robactwa. Żona Monnier należała do arystokracji hiszpańskiej. Gdy Monnier po pierwszym dniu rozprawy odprowadzono do więzienia, tłum chciał rzucić się nań i zynchować.

Francuskie prawo kongregacyjne.

Paryż. Na żądanie prokuratury, zamianował sąd cywilny nowego sekwestra, celem likwidacji majątku kongregacji Jezuitów i Assumpcjonistów, które nie zastosowały się do ustawy i nie wniosły podania o autoryzację.

Angielskie okręty na wybrzeżach kreteńskich.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Kanei: Od 7 b. m. przybyło 12 angielskich okrętów do zatoki Suda (na północnych wybrzeżach Krety).

Anarchista Glavinovic.

Rzym. Aresztowany z powodu gwałtownego wtargnięcia do Watykanu, Glavinovic, został zasądzony za niedozwolone posiadanie broni na 2 tygodnie więzienia, poczem będzie odstawiony przymusowo do Dalmacji.

Dżuma.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi z Neapolu: Wszyscy chorzy, znajdujący się w lazarecie na Nisidzie, mają się z wyjątkiem dwóch zupełnie dobrze. Co się tyczy podróżnego cudzoziemca Daniela, stwierdzono, że nie zachorował on na dżumę. Ani w Neapolu, ani w okolicy nigdzie nie było nowych wypadków dżumy.

Londyn. Wobec doniesienia dzienników o pojawieniu się dżumy w Glasgowie, zapewniają urzędowo, że nie zaszedł tam nie tylko ani jeden wypadek dżumy, lecz nawet nie takiego, co by mogło budzić jakiekolwiek podejrzenie.

Bułgarskie finanse i armia.

Sofia. W kołach deputowanych twierdzą, że kredyt dodatkowy dla ministerstwa wojny będzie wynosił 7 milionów franków, na najpotrzebniejsze uzupełnienia uzbrojenia.

Kanał Nicaragua.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi, że rządy: angielski i amerykański zgodziły się co do warunków traktatu w sprawie środkowo-amerykańskiego kanału.

Nowy emir Afganistanu.

Londyn. Biuro Reutersa donosi z Simli: Najstarszy syn zmarłego w ostatnich dniach emira Afganistanu, ogłoszony został za zgodą wszystkich braci emirem Afganistanu. Nowy emir nazywa się Habibullah-Kahn.

Sytuacja w połudn. Afryce.

Londyn. Kitchener donosi z Pretorii: Część wojska angielskiego stoczyła walkę z Boerami nad rzeką Bevaan. Boerami dowodził sam Botha. Anglicy stracili dwóch oficerów i kilku żołnierzy zabitych. Walka w tej okolicy trwa dalej, mimo, iż Boerowie cofnęli się, zostawiając pakunki i wozy.

Kapsztad. W okręgach Wynberg, Simons-town, Port Elizabeth i East-London proklamowano stan wojenny. W mieście Kapsztad i jego okręgu ogłoszono stan oblężenia.

Trucicielka.

Nowy Jork. W Dayton (stan Ohio), aresztowano niejaką Witmerową, pod zarzutem otrucia 14 osób, mianowicie 4 mężów własnych, 5 dzieci, siostry, oraz 4 członków rodziny męża.

Pożar w kopalni.

Baku. W rewirze naftowym Bibleibat wybuchł pożar, który zniszczył zupełnie jedną wieżę wiertni-

czą, dwa magazyny i jeden rezerwoar, będące własnością firmy Szibajew, dalej wieżę wiertniczą i magazyn Towarzystwa morza Kaspijskiego oraz dwie wieże wiertnicze firmy Kokorewa. Pożaru dotąd nie zdołano stłumić. Szkody są bardzo znaczne.

Konferencje.

Wiedeń. P. Pacak konferował wczoraj z prezydentem ministrów Koerberem i ministrem Rezekiem,

Afera pojedynkowa.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* donosi, że przemysłowiec, Ernest Löwenfeld, który zabił w pojedynku kochankę swej żony, por. Soykę, znajduje się obecnie po za granicami Austrii i pojawić się ma dopiero w Wiedniu na rozprawie sądowej.

Przesyłka zagranicznych druków polskich do Rosji.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń pocztowych donosi, na podstawie postanowienia międzynarodowego związku pocztowego, iż druki zagraniczne, pojawiające się w języku polskim nie mogą być wysyłane do Rosji w drodze zwykłej listowej.

Obraz cara w tingel-tangu.

Paryż. Policja zamknęła na 8 dni pewien tingel-tangel, ponieważ ambasador rosyjski uskarżył się, że szansonistki parodiowały tam w obraźliwy sposób, znany wiersz Ed. Rostanda, napisany ku uczczeniu cara.

Tenor w areszcie.

Wiedeń. Sąd zażądał również kaucji od dyrektora teatru Karola w kwocie 10.000 K, t. j. takiej, ile wynosi pretensya owego teatru do tenora Meistersa. Jeśli dyrektor Carlteatru nie złoży dziś do południa tej kaucji — Meister będzie wypuszczony z więzienia.

Austriacki projekt cłowy.

Wiedeń. *Wiener Tagblatt* donosi, że projekt austr. taryfy celnej jest już gotowy, i leży w ministerstwie handlu. Obejmuje on dwa tomy *in quarto*, o 600 stronicach. Dziennik ten zapewnia, że projekt ten nie ustępuje wcale pod względem wysokości cel ochronnych niemieckiemu projektowi i gdyby był pojawił się w dziennikach przed ogłoszeniem niemieckiego projektu — wywołałby taką samą, a może jeszcze większą, niż tamten, sensację.

Obecnie wypracowują ustawę wprowadzącą do tego projektu, co będzie ukończone z końcem bm.

Eksplodyja.

Praga. W miejscowości Laus, w fabryce cukru zdarzył się wybuch kotła. Jeden robotnik zginął, wielu rannych.

Socjaliści niemieccy a nowe działa Kruppa.

Berlin. W redakcji pisma socjalistycznego w Essen p. n. *Weekruf*, odbyła się rewizya. Szukano za dwoma artykułami z listopada r. z. w sprawie konstrukcji nowych dział artylerii polowej, systemu Kruppa. Rewizya nie dała żadnego rezultatu. Redaktorom zagrożono więzieniem, jeśli nie wydadzą autora artykułów. Jeden z urzędników fabryki Kruppa został aresztowany za zdradę tajemnicy.

Rycerze przemysłu.

Berlin. Aresztowano tu młodego człowieka, który podawał się za hr. Platara z Galicji, w chwili, gdy chciał kelnerowi w restauracji dać zamiast pieniędzy, fałszywy weksel.

Okazało się, że młodzieniec ten nazywa się właściwie Jan Gettlich i ma być synem dyrektora szkół w Krakowie.

Żółta febra.

Saint Louis. Od czasu pojawienia się tutaj żółtej febrы, zmarły na nią tylko dwie osoby; jest nadzieja, że choroba nie przybierze charakteru epidemicznego.

Burze na morzu północnem.

Hamburg. Burze na morzu północnem trwają od kilku dni. Dotychczas 40 okrętów rozbiło się, a około 30 osób odniosło niebezpieczne obrażenia.

Wiedeń. Cesarz nadał księciu Ernestowi Windischgratzowi godność tajnego rady.

Wiedeń. Cesarz zwiedził wczoraj wystawę jubileuszową mebli.

Berlin. Cesarz Wilhelm oświadczył burmistrzowi Kirchnerowi, że na linię kolei elektrycznej przez Alcję „pod Lipami”, zezwolić nie może, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, zagrożone tam zwłaszcza w niedzielę.

Bruksela. Krüger przyjmując deputacje z okazji drugiej rocznicy rozpoczęcia wojny w połud. Afryce zauważył, że potrwa ona jeszcze długo.

Haga. Członkowie misji boerskiej Wessels i Wolmerans udali się do Hilserum do prez. Kruegera, dla złożenia mu gratulacji w dniu urodzin, przypadających jutro.

Wiedeń, 10 październ. (Giełda zbożowa).

Na wczorajszej giełdzie zbożowej sprzedawano: Pszenica na wiosnę po 8'42 8'43, pszenica na jesień 8— do 8'01; żyto na jesień 7'17 do 7'18, żyto na wiosnę 7'38 do 7'39; kukurudza na wrzesień-październik 5'52, kukurudza na maj-czerwiec 5'36 do 5'37; owies na jesień 7'10 do 7'11, owies na wiosnę 7'45 do 7'46; rzepak na wrzesień-październik —.

Wiedeń, 10 październ. Cukier (słaby) 20'60.

Spirytus 39'80. Nafta galicyjska niezmieniona 33'50.

Berlin, 10 październ. Banknoty austr. 85'26. Spirytus 38'70.

Paryż, 10 październ. Trzy procent. renta 100'95, Mąka 27'15.

Frankfurt, 10 październ. Austr. kred. 194'50. Disconto 171'10, Laura —, Koleje państwowe, 134—, Alpiny —.

Z sali sądowej.

Lwów, 10 października.

(Olbrzymi proces prasowy).

(Pięty dzień rozprawy).

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy rozpatrywano znamiona zbrodni, zawartej w notatce pod tytułem: „Z życia kasarnianego”, umieszczonej w Nr. 20 *Głosu Przemyskiego*. Druga notatka pod tym tytułem, druga zbrodnia.

Artykuł ten był umieszczony 13 maja z. r. a opisywał fakt następujący. Oto niejaki Eisig Berger siedział w więzieniu garnizonowym za to, że w koszarach rzucił się zmęczony na łóżko, już po ogłoszeniu rozkazu, kiedy zatrudnienie w koszarach ustaje. Zdaniem autora notatki nie pozwolono mu się usprawiedliwić, porucznik Wist zaś uderzył nawet Bergera. Eisig B. został potem osadzony w więzieniu garnizonowym i siedział czas dłuższy bez śledztwa i wyroku.

Przew. (do Regera) Czy poczuwa się pan do winy?

Osk. Nie.

Przew. W śledztwie pan zeznał, że pan jest autorem tej notatki, przyjął pan odpowiedzialność i ofiarował pan dowód prawdy.

Osk. (mleczy).

Kolkiewicz zamierza przeprowadzić dowód prawdy.

Z odczytanych w tej sprawie aktów sądowych wojskowych nader ciekawymi są zeznania pewnego Eisiga Bergera.

Fakt swojego przewinienia opisywał on w sposób następujący: Było to w niedzielę. Berger o godzinie w pół do drugiej powrócił z warty, gdzie przepędził całą dobę. Był znużony ogromnie. Kompania miała „wyrukować” do rozkazu o godzinie w pół do trzeciej, później zaś, z polecenia kadeta Macouzka kilku żołnierzy, dlatego, że znaleziono u nich zanieczyszczone bagnety — miało stać co pół godziny w „marschadjustirung” do wizytacji przed plutonowym. To miało się dziać do godziny 9-tej wieczorem a pomiędzy ukaranymi znajdował się również Berger. Gdy o w pół do 4-tej zawołano go do kontroli, on, zmęczony leżał na łóżku i nie chciał się podnieść.

Wpadł kadet Macouzek, lecz Berger zameldował się chorym. Przeznaczono go do wizyty lekarskiej. Lekarz uznał go zdrowym, poczem odstawiono go do więzienia garnizonowego. Siedział tam od 2 do 9 kwietnia z. r.

Notatka z podaniem tego faktu pojawiła się 13 maja — 23 czerwca zapadł wyrok wojskowy w tej sprawie, skazujący Bergera na karę więzienia od 29 kwietnia do 23 czerwca.

Na tem przewodniczący o godzinie 3 odroczył rozprawę do dziś rana.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty

na „Słowo Polskie“.

największe i najtańsze, dwa razy na dzień wychodzące polskie pismo codzienne.

„Słowo Polskie” uzyskało dla swych abonentów znaczne zniżenie ceny prenumeraty

„Ilustracji Polskiej”

wydawanej w Krakowie pod redakcją Ludwika Szczepańskiego, która ze względu na doskonałe i aktual-

ne ilustracje, a zarazem i doborową treść, może być pożądanym uzupełnieniem pisma codziennego.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego” mogą otrzymywać „Ilustrację Polską” za dopłatą tylko 1 korony miesięcznie.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi

Bez „Ilustracji Polskiej”

	kwartalnie miesięcz.
we Lwowie	K. 6— K. 2—
— z 2 razową dostawą do domu	„ 7'80 „ 2'60
z 1 razową wysyłką poczt.	„ 6'60 „ 2'20
z 2 razową „ „	„ 8— „ 2'70

Z „Ilustracją Polską”

	K. 9— K. 3—
we Lwowie	„ 10'80 „ 3'60
— z 2 razową dostawą do domu	„ 10'80 „ 3'60
z 1 razową wysyłką poczt.	„ 9'60 „ 3'20
z 2 razową „ „	„ 11— „ 3'70

Prosimy o łaskawe wczesne odnowienie prenumeraty na kwartał następny, celem uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie.

KURIOZKA.

Dziś w teatrze: „Wesola dwójka”, operetka w 3 aktach Ziehrera.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +7° K.

Minister dr. Wittek zwiedził podczas swego pobytu we Lwowie także „Czytelnię kolejową”, szkołę kolejową oraz warsztaty kolejowe i magazyny zapasowe. Na ręce ministra Wittke nadszedł tu z Wiednia telegram z kancelarii gabinetowej cesarza, w którym monarcha, przyjmując wyrazy hołdu, złożone mu z powodu założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach dworca kolejowego we Lwowie, polecił ministrowi, aby przedstawicielom władz autonomicznych i państwowych wyraził najwyższe pozdrowienie.

Posiedzenie Rady m. Lwowa odbędzie się dziś wieczorem.

Promocya sub auspiciis Imperatoris. W sobotę dnia 12 października o godzinie 12 odbędzie się w Uniwersytecie lwowskim promocya p. Romana Negrusa, słuchacza wydziału filozoficznego, autora rozprawy z zakresu chemii, ogłoszonej w wydawnictwach Akademii. P. namiestnik w zastępstwie cesarza wręczy doktorandowi wspaniałe pierścienie wysadzane brylantami.

W sprawie ks. wikarych przedłożył ks. prałat Gromnicki na ostatniej konferencji dziekanów ks. arcybiskupowi Bilezewskiemu prośbę o przedłożenie na konferencji austriackich biskupów następujących postulatów: 1) podwyższenie pensji wikarych do 1000 koron; 2) wypłacanie wikarym pensji za dni, użyte na przenosiny do nowej siedziby i zwrot kosztów podróży; 3) przyznanie kapłanom podczas jazdy kolejną ulg, jakie posiadają urzędnicy państwowi, wreszcie 4) aby konsystorz dał ekspozytom prawo i władzę udzielania ślubów w kościołach filialnych.

Czerwona toga. O wykonaniu sztuki de Bzieux'a i o znakomitym gościu p. Kamińskim zabierze głos w numerze popołudniowym nasz sprawozdawca. Tu tylko kilka słów o *intermezju*, jakie zdarzyło się w ciągu czwartego aktu: gdy p. Stachowiczowa wypowiadała słowa swej roli: „na podstawie podejrzeń aresztujecie i skazujecie niewinnych”, ktoś w parterze uznał za właściwe krzyknąć: „vivat Reger”, na co mu odpowiedziano oklaskami. Należy zauważyć, że „Czerwona toga” jest sztuką o zabarwieniu radykalnem.

Teatr ludowy miłośników sceny podpisał wczoraj umowę z Towarzystwem pedagogicznem, co do wynajmu sali w nowo nabytym przez to Stowarzyszenie domu przy ul. Zimorowicza. Teatr ludowy wydzierżawił salę na każdą niedzielę i sobotę. Sala przeznaczona na widowiska będzie odpowiednio przerobiona. Znajdować się w niej będą nie tylko stałe rzędy foteli, ale także łóża. Skonstruowanem też będzie *foyer*, w którym będą ubieralnie i bufety.

Pierwsze przedstawienie zapowiedziane jest na 27 bm., odegrana będzie przeróbka noweli Sienkiewicza „Hani” pod tytułem „Selina”.

Przed trybunałem sądu przysięgłych odbędzie się w bieżącej kadencji następujące rozprawy karne: Dnia 12 bm. Hugot Karol o zabójstwo; 14 bm. Łopata Fedko o ciężkie uszkodzenie ciała i Kwasnyca Seńko o zabójstwo; 15 bm. Seniuk Warwara o morderstwo; 16 bm. Stecyra Michał o podpalenie; 17 bm. Kantor Anastazy o dzieciobójstwo; 18 bm. Pragłowski Józef o nadużycie władzy urzędowej; 19 bm. Kabarz Michał o kradzież; 21 bm. Jugend Moses o podpalenie; 22 bm. Paryniak Marcin o zabójstwo i 23 bm. Łodko Mikołaj o podpalenie.

O dodatek drożyzniany. Urzędnicy i dyktarysze gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyli zgromadzenie, na którym uchwalono rezolucję, polecającą delegacji, złożonej z kilku urzędników, aby udała się do dyrekcji Towarzystwa i przedstawiła jej prośbę o przyznanie funkcyjnarzuszom Towarzystwa dodatku drożyznianego, jaki przyznano pracownikom w innych instytucjach i urzędach.

Raut z tańcami urządzi w salach Kasyna miejskiego w dniu 31. października b. r. „Czytelnia akademicka”.

Zezwolenie. Cesarz zezwolił adwokatowi dr. Józefowi Orłowskiemu w Wiedniu przyjąć i nosić krzyż komandorski orderu papieskiego św. Grzegorza.

Samobójstwo w parku Kilińskiego. Wczoraj około pół do 4 po południu, usłyszał strażnik miejski, Kazimierz Seweryn strzał, w stronę stawku. Udawszy się w kierunku strzału, ujrzał na wzgórku po nad stawem mężczyznę, leżącego bez życia na trawniku z rewolwerem w stygującem już ręką i przestrzeloną prawą skronią.

Komisja policyjna stwierdziła, iż samobójcą jest majster lakierniczy, Emil Dłużeń, wdowiec liczący lat 43, człowiek zasobny i bezdzietny, zamieszkały przy ul. Pełczyńskiej pod l. 5.

Przy samobójcy znaleziono notatkę, która nie wyjaśnia powodu samobójstwa, zawiera tylko rodzaj testamentu, w którym czyni on swym spadkobiercą brata swego ciocięcego, p. Tadeusza Torosiewicza, urzędnika kolejowego.

Przesłuchani przez komisarsza policyi domownicy i znajomi samobójcy, zeznali zgodnie, iż jedynym powodem, jaki mógł skłonić go do rozpaczliwego czynu, był żal po stracie ukochanej żony, która zmarła w czerwcu b. r.

Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza miejskiego, dr. Frankowskiego, przewieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej przy ul. Piekarskiej.

Dr. Emil Wechsler po kilkutygodniowej nieobecności powrócił.

Trzynastka. Wczoraj wieczorem przy placu Bernardyńskim wyskoczył ze szyn wóz tramwaju konnego nr. 13.

Karambola nrządził znowu wczoraj magazynier piekarsza Kulba w ulicy Ochronek, nazwiskiem Salomon Rauch. Jadąc, jak zeznali świadkowie, szybko i nieostrożnie wjechał całą siłą rozpędu na drożkę, nr. 117 i silnie ją uszkodził. Szczęściem w drożce nie było nikogo.

Dwa alarmy ogniowe. Strażnik wieżowy, zauważywszy około godziny 2 popołud. kłęby czarnego dymu w stronie ulicy Dwernickiego, zaalarmował strażnicę, która wysłała tam natychmiast pierwszy tren. Po przybyciu na miejsce skonstatowano, iż w rzeczywistości pod l. 16, palono w ogrodzie śmiecie suche liście i słomę. Właściciela realności pociągnięto do odpowiedzialności za fałszywy alarm. Drugi raz alarmowano straż po godzinie 6 wieczorem na ulicę Gródecką, gdzie w domu pod l. 3. wybuchł silny ogień kominowy.

Zgubiony w niedzielę 29 września br. na ulicy Cłowej mały, czarny zegarek damski z wisiorkami można odebrać u radcy skarbu, Michała Osady, ulica Piekarska 14.

Pożary. W gminie Białokieruay, pow. podhajeckiego, obrócił pożar w perzynę 3 chaty tamtejszych włościan, wraz z wszystkimi budynkami gospodarskimi. Wartość spalonych budynków wynosi 1.100 koron.

W Trześniowie, pow. brzozowskiego, zgorzały onegdaj do szczytu dwie zagrody włościańskie, wartości 3.500 koron.

Dnia 27 z. m. około godziny 9-tej rano wybuchł w stajni gospodarza Antoniego Lecha w Kamieniu, pow. niskiego, pożar, który zniszczył do szczytu stajnię i stodołę wraz ze zbożem, wartości około 1.200 k. Pożar ten powstał wskutek nieostrożności 5-letniego syna pogorzelca, który pozostawiony w domu bez dozoru, bawił się zapalnikami.

W Glinianach spłonęły 27 z. m. trzy stodoły włościańskie z zapasem zboża. Nieubezpieczona szkoda wynosi 2.027 kor. Pożar wzniciły dzieci, piękąc w pobliżu kartofle.

Na folwarku w Rożubowicach, pod Przemyślem, należącym do Hieronima ks. Lubomirskiego, zgorzały dwie stodoły pełne zboża, oraz dwie sterty słomy, ogólnej wartości 17.000 kor.

W Siemianówce, pow. lwowskiego, spłonęły dwa domy z zabudowaniami gospodarskimi i tegoroczną kresencją, wartości 3.400 kor. Powodem ognia był mały chłopiec jednej z tamtejszych włościanek, który chciał upiec kilka kartofel, rozniecił ogień w stodole jednego z pogorzelców.

W Osieku, pow. białskiego, spłonęły onegdaj dwa gospodarstwa włościańskie. Szkoda wynosi 4.600 kor. i była tylko w części ubezpieczona.

Nagła śmierć. W biurze magistratu stryjskiego zmarł onegdaj nagle na udar sercowy em. sędzia Głuszkiewicz, który zastępował miejsce sekretarza tamtejszego magistratu.

Wielką sensację wywołało we Wrocławiu odkrycie, że dyrektor połączonych Tow. okrętowych Otto Schostag, który, aresztowany za rozmaite malwersacje w tem Towarzystwie, otrul się niedawno, zamordował w listopadzie roku 1894 damę półwiatka Elżę Gross, znaną wówczas w całym Wrocławiu pod nazwiskiem „Goldelse”. Część klejnotów Grossówny znaleziono w mieszkaniu Schostaga.

Projekt elektrycznej kolei Hamburg-Berlin, przybiera coraz realniejsze kształty. Projekt jest gotowy. Pociąg elektryczny ma przebiegać przez strzeń pomiędzy Hamburgiem a Berlinem w 2 i pół godzinach. Na każdej stacji zatrzyma się pociąg pół minuty. Na kolei tej odbywać się będzie także transport frachtów. Kapitał zakładowy wynosi dziesięć milionów marek, a kosztu ruchu obliczono na jeden milion 50 tysięcy marek rocznie.

Lwów-Ateny.

Pod tym napisem umieścił świeżo w *Wawrze* warsz. barwne wrażenia z pobytu swego w Lwowie p. Br. Zawadzki, znany publicysta i literat, Lwowianin, od lat kilkunastu osiadły w syrenim grodzie.

„Lwów — pisać w wstępie swych wywodów p. Zawadzki — jest miastem *par excellence* politycznym, miastem hałaśliwych trybunów i krewkich haseł, łowionych skwapliwie uchem pocziwego mieszczanstwa, gotowego oddać się całą duszą każdej dobrej sprawie lub takiej, którą za dobrą weźmie. Brak aż dudni od turkotu rydwanów, na których obwożą ludzi, uważanych za idee.

„W takiej atmosferze wichrowatej, gwałtownej i mętnej, nie krystalizuje się zwyczajnie harmonijny kult piękna, zaklętego w formę sztuki. To też Lwów wydawał wprawdzie potężne jednostki artystyczne, nie wyrastały one jednak z gleby, zapładniały się raczej samorzutnie, rozwijały siłą własnej indywidualności i chodziły samotnie, jak duński książę po krążankach Elsinoru, nie związane ze społeczeństwem nicją wzajemnego powinowactwa duchowego. Najczęściej jednostki te wylatywały, jak orleńta, z lwowskiego gniazda w świat szeroki i Lwów uczył się je oceniać i rozumieć dopiero wtedy, kiedy na szerszych widnokręgach zdobyły laur sławy i listek jego zwracały potem miastu, które im było kołębłą.

„Teatr lwowski ma w przeszłości swojej długą epokę kwitnienia, związaną z nazwiskiem Jana Nepomucena Kamińskiego. Ale to czasy dla nas żyjących niemal przedhistoryczne. Kto je dzisiaj jeszcze pamięta — oprócz może urągającej czasowi pogrobowej heroiny owego okresu z przed lat sześćdziesięciu, żyjącej dotąd znakomitej aktorki — Anieli Aszpergerowej? Przypuszczając się gołdzi, że scena była wówczas głębszą potrzebą ogółu i bystrzejszą spowiednicą jego uczuć. Potem stopniowo psuło się w okazałym gmachu hr. Skarbka.

„Do steru nawą sztuki, zbliżali się z coraz mniej usprawiedliwioną odwagą impresarjowie, którzy starali się dlatego dobrze kierować teatrem, ponieważ dobre (a raczej zręczne) kierownictwo, zabezpieczało materialnie imprezę. W sztuce nie mieli oni właściwie nic do powiedzenia, nie dziw przeto, że na inteligencji i smaku ogółu nie pozostawiali żadnego piętna; impreza trwała do tego i tego dnia, zamykał się bilans, ale nie bilans sztuki. Ta była bowiem w ciągłym niedoborze.

Zupełnie inne wrażenie odniósł warszawski gość z nowego gmachu sztuki.

Rozglądając się na „Weselu“ po widowni, zapytuje, — „czy ci ludzie, którzy słuchają w takiej ciszy nabożnej dyalogów, traktujących z jakąś przedziwnie łagodną ekspresją smutku o różnych głębszych i szerszych zagadnieniach życia, używających osób za narzędzia tylko abstrakcji myślowych, nie nudzą się przypadkiem, czy nie pousypiali oni niepostrzeżenie na aksamitnych wezgłowiach swoich łóż i krzesel? A jeżeli nie, to z kogóż składa się ten kongres myślicieli, wraz z poetą analizujący z tak wytrwałem skupieniem najsmutniejsze problemy życia swojego i powszechnego?

„Byłaby to przeciętna publiczność lwowska, ta publiczność, która przez lat trzydzieści kankanowała z niepoczytalnością, szalu, z niewolniczością manekinów w rytm coraz bezmyślniejszych i coraz brutalniejszych operetek, zapomniawszy w końcu, że myśl ludzka zna inne jeszcze rytmy i płasy ducha.

„Ta maskarada symboliczna na scenie, te egzegezy myślowe widziadeł, wywołanych z dawnych i nowych grobów, trwały już parę godzin, zanim słowo dało miejsce na scenie akcyi albo raczej jej symbolowi, a szlachetna, uroczysta atmosfera duchowego pogłębienia i myślowego zatopienia się w kwestye zasadnicze, bytowe, ani na chwilę nie rozprószyła się, nawet nie zamąciła.

Tę regenerację teatralnej publiczności lwowskiej przypisuje feljetonista wyłącznie dyr. Pawlikowskiemu i uzasadnia swą opinię następująco:

Pawlikowski ma niezmierną intuicję stylu, nie tylko tego zewnętrznego, który sam się narzuca wraz z epoką lub środowiskiem ludzkim, ale stylu — że tak powiem — psychicznego, który wynika z duszy dzieła, z nastroju, w którym się poczęło, ze stopnia natężenia myślowego lub uczuciowego pewnej sztuki. Dlatego w interpretacji reżyserskiej Pawlikowskiego każdy utwór, nawet stary, nie przestaje być interesujący. Tam nawet, gdzie wszystko zawodzi, gdzie talent autora osiada na mieliźnie, tam jeszcze doskonały reżyser wyczuwa jakieś subtelności, któreimi widza zajmie — oszuka.

Niemniej skuteczną dźwignią estetycznej gospodarki Pawlikowskiego na scenie jest potężny zapas pomysłowości poetycznej. Nie wyobraża mi się, aby reżyser Pawlikowski potrafił być kiedykolwiek trywialnym, natomiast poetą w ramach stylu dzieła jest zawsze. Paderewski napisał pełną natchnienia muzycznego operę, wierzymy, że „Manru“ na każdej pierwszorzędnej scenie, przy inteligentnej orkiestrze i dobrych śpiewakach, wywrze wrażenie głębokie i piękne, ale wierzymy w to silnie, że nigdzie nie wykopią z niej tylu żył złotej, przezręczystej poezyi, ilu dopatrzył, dosłuchał się, doczuł w jej frazesach muzycznych i w jej instrumentacji orkiestralnej Pawlikowski.

Słuchając „Manru“ we Lwowie, jest się w prawdziwym kłopotcie: jakim wrażeniem oddawać się najskwapliwiej? Czy patrzeć na scenę, czy słuchać orkiestry? I tu, i tam poematy — po za stroną wykonawczą, ściśle wokalną, po za Bandrowskim, którego tak łatwo przeoczyć nie można. Obrazy sceniczne porywające i symfonia orkiestralna porywająca. Ale ktoś powie: toż chyba orkiestra nie jest zasługą Pawlikowskiego, ino jej kapelmistrza? Otóż w tem właśnie błąd. Nie uwłaczamy kapelmistrzom, ale czujemy, że cały ten, narkotyczny iście, czar wykonania orkiestralnego jest dziełem tej samej duszy artystycznej, która komponowała żywe i nieżywe obrazy na scenie, która stwarza nastroje, obejmujące nawet najtrywialniejsze instrumenty muzyczne. Nie będzie to przesadą, jeżeli powiemy, że z każdego instrumentu tej wyborowej orkiestry przemawia po swojemu Pawlikowski. I dzięki temu twórcemu wmięszaniu się nieporównanego reżysera nawet w mowę skrzypiec, arf, puzonów i kotłów, orkiestra dźwiga się także na wyżyny poezyi, na które wspinają się nie często najpierwsze nawet orkiestry świata, do których przecież lwowska zaliczać się nie może.

Oto — powtarzamy — jakimi środkami nowy kierownik sceny lwowskiej wywołał w ciągu niespełna rocznego gospodarstwa swojego tę uderzającą ewolucję smaku i odczucia estetycznego, jaką zauważyliśmy we Lwowie. Przeciw prawdzie nikt nie zwycięża. Nie zwyciężyli przeciwnicy Pawlikowskiego, którzy w ciągu długich pierwszych miesięcy jego rządów zatruli mu podobno każdą godzinę życia opozycją, prowadzoną pod nierozumiemiami zaprawdę hasłami. Nierozumiemiami, powiadam, bo jak można

rozumieć sztukę, kochać sztukę, znać światowy widnokrąg artystyczny, posiadać skalę porównania, sięgającą daleko w głąb Europy i — bryzgać jadłem nienawistnej szykany krytycznej na człowieka, który na filisterski grunt nieartystycznego Lwowa przyszedł z takim objawieniem, z taką wieszczbą wielkiej, głębokiej, subtelnej, czystej sztuki, który w ciągu niespełna roku uzdolnił publiczność do odbierania najwybredniejszych wrażeń teatralnych? Nie podobna wierzyć albo w szczerość tego patosu, albo w jego podkład inteligentny. Szczęściem, że „Pan Bóg większy, niż pan Rymsza“ i że ogromna większość publiczności lwowskiej, pomimo frazeologii, podszycającej się pod tanią etykę i tani patryotyzm, zespoliła się już całą duszą z nową erą teatru lwowskiego.

„Nie przeczę, że repertuar pierwszego roku nowych rządów teatralnych we Lwowie może za jednostronnie ulegać nowym prądom w literaturze swojskiej i zagranicznej, może za mało uwzględniał repertuar klasyczny wielkiego stylu, repertuar Szekspira, Kalderona, Goethego, Szyllera, Wiktora Hugo, Musseta, Grillparzera i Hoebla, tudzież złotą epokę obyczajowej komedii francuskiej, lśniącej talentami: Augiera, Dumasa syna, Feuilleta, Wiktora Sardou i Paillerona, może za jednostronnie powierzył się Pawlikowski podmuchom „ostatniej chwili“, ale nie podobna wytaczać o to procesu, że kierownik sceny prawdziwie literackiej otwiera ją dla nowych talentów i nowych kierunków, w których są może zadatki wielkiej przyszłości. Teatr musi być aktualnym. Błędy w literaturze i sztuce zgnębiają się same, ekscentryczności oczyszczą się i doryzują. Jakkolwiek śmieszny jest gołowyś modernista, sztydzący z Canowym, Bacha, Mickiewicza lub Matejki, to jednak nie podobna mu zamykać drogi do artystycznego wypowiedzenia się, choćby dlatego, aby w zetknięciu ze sceną, galerią, lub orkiestrą, prędzej zrozumiał, że prowadząc „tytaniczną“ kampanię przeciw doskonałym w swej sztuce geniuszom, w imię niejasnego fermentu młodzieńczej fantazyi, nie tyle był tytanem, ile — arlekinem. Nie umiałbym potępić Pawlikowskiego za to, że otworzył swą scenę i tym najmłodszym bałamutom, skoro w nich dostrzegł obiecującą iskrę prawdziwego talentu. Chętniej zdziwiłbym się, że, wznowiwszy arcydzieło Wiktora Sardou „Naszych najserdeczniejszych“, co prędzej cofnął je napowrót z repertuaru dlatego tylko, że jakiś modernista krytyczny uznał sztukę za — przeżytką.

W dalszym ciągu rozpatrzywszy repertuar z ubiegłej kampanii, odchyła p. Zawadzki „rąbek tajemnicy“, starannie przez Pawlikowskiego przestrzeżanej i wylicza dzieła z zakresu dramatu i opery, których wystawienie weszło w zamierzony program tegorocznego sezonu sceny lwowskiej.

A więc naprzód rzeczy oryginalne: „Dziady“ Mickiewicza (w całości), „Beatrix Cenci“ i „Mazepa“ Słowackiego, „Popiel i Piast“ Romanowskiego, „Rokita“ Niemcewskiego, „Kajetan Orug“ Koneczyńskiego, „Arf“ Szukiewicz, „Mężczyzna“ Zapolskiej, „Duch czasu“ Sewera, „Ludzie pracy“ Nossiga, „Cudotwórca“ Feldmana, „Głos krwi“ Mrozowskiej, „Dług honorowy“ Przybylskiego.

„Zazdrościmy — kończy warszawski publicysta — Lwowianom biesiad artystycznych, jakie ich czekają w rozpoczętym sezonie, a skończymy chyba ci chem westchnieniem: „Jaka szkoda, że nie ma chociaż — dwóch Pawlikowskich!“

WIEKSZOŚCIĄ!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

4 (Ciąg dalszy).

— Któż taki? — spytał z pewną nieufnością.

Syn wymienił kilka znanych nazwisk i dodał: — Zresztą, przyjechałem i jestem na usługi papy. Co mam zrobić?

— Pogadamy przy czarnej kawie na osobności; to są sprawy majątkowe i pilne.

— Hm... nie wiem, czy co poradzę, bo już tak odwykłem od wsi, że wielu rzeczy nie rozumiem — dodał pan Władysław, musnął ciemne wąsiki i uśmiechnął się zadowolony z siebie.

— Do gospodarstwa nigdy zdatnym nie byłeś — zaśmiał się ojciec — i dobrze bym wyszedł, gdyby cię się radził; idzie o takie sprawy, na których powinieć się znać.

— A to co innego, bardzo chętnie papo i gdybym przeczuwał, byłbym pieszko uciekł od Fredzia — kończył z udaną serdecznością.

— Jaki ten Władzio dobry — westchnęła rozczulona matka. — Może zjesz konfitur, bo ten suflet niedobry dzisiaj.

— Dziękuję mamie; psuje mnie mama swą dobrocią.

— Jedz tylko, jedz...

— Bo to widzisz, Władziu — westchnął ojciec głęboko — zeszły rok był lichy, a ciężary i wydatki nie tylko nie zmniejszyły się, ale urosły.

— Dlaczego papa pozwala na to? — spytał syn z wymówką w głosie.

— Pozwala?! — zaśmiał się sucho — dom musi być na tej samej stopie, bo i przyzwyczailiśmy się i panna jest na wydaniu, no i niechbym tylko zmienił, zaraz gruchnie w oko, że bankrutuję, to darmo, jak było, tak musi być — westchnął.

— Ojciec ma rację — dodała matka.

— A dwóch chłopców w szkole, czy to nie kosztuje, a bona, a ubrania, a wyjazdy? Et, co tam gadać! Dodaj do tego procenty długów hipotecznych, wydatki gospodarskie, liche ceny, a będziesz miał za ledwie wyobrażenie o moich kłopotach.

— No, tak zapewne... a jednak majątek taki piękny, w dobrej glebie; wszyscy zazdroścą ci papie.

— O, jest czego i bardzo nawet! — zaśmiał się drwiąco. — Niechby kto spróbował jeden rok gospodarzyć, jak ja od lat trzydziestu. Długi, podatki i wydatki, albo wydatki, podatki i długi, ciągle w kółko, jak w kieracie.

— Tak źle nie jest — uśmiechnął się syn — jest majątek, dwór stajnie. Papa wygląda doskonale, dzieci kształcą się, Irenka pójdzie zamąż i dobrze będzie.

— Daj to Boże, ale coś nie dowierzam temu dobrze, coraz mi ciężiej i gorzej — westchnął żałośnie.

— Czy to nie nawyknięcie starości i odosobienia, owo narzekanie papy? — zaśmiał się wesoło. Przyjechać do Lwowa, zabawić się, pokazać Irenkę światu, a troski miną.

— Gadasz, jak młody — uśmiechnął się ojciec.

— Ja sądziłem, że coś od papy dostanę, jakieś klika setek, bo ze względu na stanowisko moje, wydaję dużo.

— O, teraz bardzo trudno, ani myśleć... może

jesienią po zbiorach — dodał, spostrzegłszy kwaśną minę syna.

— Pogadamy o tem papo... a w jakiej sprawie mogą być użyteczny?

— Zaraz, mój kochany — spojrzał na pusty talerz i zwrócił się do żony: — każ nam dać kawę w altance.

— Przyszłę i likier, bo może kawa zbyt słaba — dodała matka.

— A ja przyniosę cygara — powiedział pan Władysław, wstając od stołu — mam prawdziwe hawanna.

Po jego wyjściu, odezwała się pani Świetnoska głosem uradowanym:

— Jaki ten Władzio dobry: przywiózł ci hawana, pamiętał, że lubisz.

— Przywiózł dla siebie... hm... w jego wieku nie paliłem tak drogich cygar...

— Dobrze robi, czy źle, ty zawsze narzekasz — odpowiedziała rozdrażniona. — Czy i karmelki przywiózł dla siebie?

Mąż nie miał czasu odpowiedzieć, bo wszedł syn, wysmukły, w eleganckim ciemnym garniturze i podając ojcu piękny portcygar, mówił z uśmiechem:

— Prawdziwa przyjemność zapalić takie cygaro przy kawie i likierach; i świat i ludzie inaczej wyglądają.

Ojciec wziął cygaro, obejrzał uważnie, odciął koniuszek, zapalił, wciągnął nosem dym ulatujący i rzekł z uznaniem:

— Wcale dobre, ale też drogie.

— Wysokość ceny zależy od wysokości przyjemnych wrażeń, mama, na przykład, nie dałaby i centa za to cygaro, a my płacimy drogo.

(C. d. n.)

